

Sygn. akt I ACa 1111/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 31 stycznia 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący :	SSA Joanna Kurpierz
Sędziowie :	SA Joanna Naczyńska SO del. Aneta Pieczyrak-Pisulińska (spr.)
Protokolant :	Anna Wieczorek

po rozpoznaniu w dniu 31 stycznia 2017 r. w Katowicach

na rozprawie

sprawy z powództwa J. Z.

przeciwko Miastu S.

przy interwencji ubocznej po stronie pozwanej Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej w W.

o zapłatę

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Katowicach

z dnia 3 sierpnia 2016 r., sygn. akt II C 22/14

1) oddala apelację;

2) nie obciąża powódki kosztami postępowania apelacyjnego;

3) przyznaje na rzecz adwokata D. R. od Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Katowicach wynagrodzenie w kwocie (...) (sześć tysięcy sześćset czterdzieści dwa) złote, w tym podatek od towarów i usług w wysokości (...) (tysiąc dwieście czterdzieści dwa) złote, z tytułu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej powódce z urzędu w postępowaniu apelacyjnym.

SSO del. Aneta Pieczyrak-Pisulińska	SSA Joanna Kurpierz	SSA Joanna Naczyńska
-------------------------------------	---------------------	----------------------

UZASADNIENIE

J. Z. domagała się zasądzenia od Miasta S. 10.000 zł z tytułu zwrotu kosztów pogrzebu, 83.890 zł odszkodowania za znaczne pogorszenie sytuacji życiowej, 250.000 zł zadośćuczynienia za rozstrój zdrowia, utratę więzi duchowej i emocjonalnej z mężem na skutek jego śmierci, wszystkich należności z odsetkami ustawowymi od dnia doręczenia odpisu pozwu oraz 4000 zł renty miesięcznej. W uzasadnieniu podała, że na basenie w Kompleksie Sportowym (...) w S. podczas pływania zmarł jej mąż W. Z. z powodu zatrzymania akcji serca, co było wynikiem nie dochowania przez władze Miasta S. obowiązków w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa osób przebywających na basenie, ponieważ nie zapewniły stałej kontroli tego obszaru wodnego przez ratowników wodnych posiadających wymagane uprawnienia, co pozwoliłoby na przeprowadzenie skutecznej akcji ratunkowej, a także nie zapewniły wyposażenia basenu w sprzęt ratunkowy i pomocniczy, co było ich obowiązkiem wynikającym z art. 5 ust. 2 pkt 2 i 4 ustawy o bezpieczeństwie na obszarach wodnych. Jako podstawę odpowiedzialności strony pozwanej powołała art. 429 k.c.

Miasto S. wniosło o oddalenie powództwa i zasądzenie kosztów procesu, wskazując że ratownicy, jak i kompleks sportowy spełniali wymagania określone w rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 27 lutego 2012 roku w sprawie wymagań dotyczących wyposażenia wyznaczonych obszarów wodnych w sprzęt ratunkowy i pomocniczy, urządzenia sygnalizacyjne i ostrzegawcze oraz sprzęt medyczny, leki i artykuły sanitarne (Dz.U. z 2012, poz. 261). Odnośnie żądań odszkodowawczych, rentowych i zadośćuczynienia, z ostrożności procesowej pozwany podniósł, że są one nadmierne.

Interwenant uboczny po stronie pozwanej Towarzystwo (...) Spółka Akcyjna w W. wniósł o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powódki kosztów procesu, kwestionując roszczenie zarówno co do zasady, jak i co do wysokości.

Wyrokiem z dnia 3 sierpnia 2016 r. Sąd Okręgowy w Katowicach oddalił powództwo, odstąpił od obciążania powódki kosztami procesu, w tym kosztami interwencji ubocznej oraz przyznał od Skarbu Państwa na rzecz pełnomocnika powódki 8856 zł z tytułu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu. Powołał się przy tym na następujące ustalenia:

Kompleks Sportowy (...), w obrębie którego znajduje się basen posiadający homologację (...) Związku (...), jest obiektem Gminy S.. Na umowie o pracę zatrudnionych jest tam 2 ratowników wodnych posiadających pełne kwalifikacje, M. G. i P. O., a niezależnie od tego pełnymi uprawnieniami ratowników wodnych dysponują dwie dalsze osoby, kierownik obiektu i inspektor obiektu. Ratownicy posiadali dokumenty, w myśl których spełniali wszelkie wymagania ustawy.

W dniu zdarzenia basen był wyposażony w sprzęt ratowniczy i pomocniczy zgodny z wymogami zawartymi w rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych tj. 3 koła ratunkowe z linką, 3 rzutki ratunkowe, 3 żerdzie o długości 4 metrów, bojka SP, torbę medyczną i deskę ortopedyczną, nie był natomiast wyposażony w defibrylator.

W. Z. wraz ze swą żoną J. Z. przebywali na terenie basenu 30 listopada 2012 roku około godziny 7:00. W. Z. w związku ze zbliżającymi się zawodami pływackimi, w których chciał wystartować, doskonalił technikę pływania i w tym celu poprosił M. G. o filmowanie. Po zakończeniu nagrywania ratownik odszedł aby odłożyć kamerę na krzesło, które znajdowało się w obrębie strefy pływania, a w tym czasie drugi z ratowników P. O. poinformował, że idzie do toalety, jednak faktycznie tam nie dotarł, gdyż powódka zaalarmowała, że jej mąż się nie rusza i leży w wodzie w nienaturalny sposób. Po wyciągnięciu poszkodowanego na powierzchnię, co trwało kilka sekund, okazało się że nie daje on znaków życia, ratownik więc oczyścił jamę ustną i rozpoczął akcję resuscytacyjną. Jednocześnie pojawił się drugi ratownik, po telefonicznym powiadomieniu o zdarzeniu Pogotowia (...). Wspólnie kontynuowali masaż serca i sztuczne oddychanie, po czym kilkakrotnie musieli oczyszczać jamę ustną z powodu zalegającej treści pokarmowej. Ratownicy kontynuowali te czynności nawet po przyjeździe karetki pogotowia, z tym że prowadzili je wówczas w czwórek, łącznie z ratownikiem medycznym. Lekarz Pogotowia (...) zaintubowała pacjenta i odessała

widoczną w drogach oddechowych treść pokarmową. Po podłączeniu monitora stwierdziła asystolię, czyli ustanie czynności elektrycznej serca. Pomimo reanimacji W. Z. zmarł, a obecny na miejscu lekarz pogotowia stwierdził zgon z rozpoznaniem – podtopienie.

Czynności resuscytacyjne były przeprowadzone według zasad sztuki, ratownicy bowiem udroznili drogi oddechowe, ewakuowali treść pokarmową z jamy ustnej używając min. ssaka, prowadzili sztuczne oddychanie, korzystając z maski z aparatem (...), stosowali masaż serca. Posiadali także odpowiednie wyposażenie do wykonywania podstawowych zabiegów resuscytacyjnych na poziomie ratownika kwalifikowanej pomocy przedmedycznej.

W. Z. leczył się z powodu nadciśnienia tętniczego i zażywał lek obniżający ciśnienie. W badaniu sekcyjnym zwłok stwierdzono cechy bardzo zaawansowanej miażdżycy tętnic mózgowia, aorty i tętnic wieńcowych, poza tym przerost mięśnia lewej komory, zwłóknienia w mięśniach bełczkowatych serca, ognisko niedokrwienia ściany przednio-przegrodowej lewej komory serca, tętniakowate poszerzenie aorty, obrzęk płuc, ogniskowe stłuszczenie wątroby, rozpoczynającą się marskość nerek, rozrost gruczołu krokowego. W badaniu histopatologicznym potwierdzono zaś zmiany miażdżycowe w naczyniach tętniczych pod postacią pogrubienia ścian o wąskim świetle, przerost kardiomiocytów w przebiegu nadciśnienia krwi oraz ognisko zwłóknienia (blizny) po przebytym zawale serca.

Już w sierpniu 2011 r. W. Z. zgłaszał typowe dolegliwości stenokardialne a EKG wykazało typowe zmiany niedokrwienne, które powinny spowodować jego dyskwalifikację z udziału w treningach i zawodach wymagających jakiegokolwiek wysiłku a tym bardziej z pływania, gdzie wysiłek jest wyjątkowo duży, niemożliwy do niezwłocznego zaniechania a możliwości pomocy zdecydowanie mniejsze niż na lądzie. Przyczyną zgonu był natomiast ostry zespół wieńcowy pod postacią zawału mięśnia sercowego, przy czym u zmarłego występowały istotne czynniki zagrożenia nagłym zgonem sercowym tj. nadciśnienie tętnicze, rozpoznana choroba wieńcowa, wiek i płeć. Zawał serca wystąpił w godzinach rannych, kiedy częstość występowania tego zachorowania jest najwyższa oraz wystąpił bezpośrednio po intensywnym wysiłku fizycznym. Miała więc miejsce istotna kumulacja czynników, która spowodowała wystąpienie zawału serca i zatrzymanie krążenia w przebiegu najpewniej migotania komór. Przy tak olbrzymiej miażdżycy naczyń wieńcowych serca, z bliznami w obrębie mięśnia sercowego i kardiomiopatią, przy tak dużym przewężeniu miażdżycowym tętnic domózgowych, do których musi dopływać wyciśnięta z serca krew i przez które musi przedostać się do tkanki mózgowej, której redystrybucja już i tak była nieprawidłowa, gdyż część krwi zaopatrywała jamę brzuszną, dodatkowo po wysiłku, w czasie którego wielokrotnie wzrasta zapotrzebowanie mięśnia sercowego na tlen, prawdopodobieństwo skuteczności czynności resuscytacyjnych było niewielkie, a wręcz minimalne, zwłaszcza że w przypadku pozaszpitalnego zatrzymania krążenia wynosi 18% ogółem, w przypadku asystolii (zupełnego braku akcji elektrycznej serca) 3-7%. W przypadku pacjentów z wyjściową asystolią w pierwszym zapisie (...)po przybyciu ZRM na miejsce zdarzenia, niezależnie od jakości prowadzonych czynności resuscytacyjnych skuteczność reanimacji (powrotu akcji serca, oddechu i pełnej sprawności neurologicznej) jest bliskie zeru.

W przypadku męża powódki asystolia, czyli stan, w którym serce się nie kurczy była następstwem ostrej niewydolności krążenia, natomiast treść żołądkowa dostała się z żołądka zmarłego do dróg oddechowych w czasie zabiegów ratowniczych. Skupianie się na obecności tej treści w drogach oddechowych było zresztą nieistotne, gdyż serce nie podjęło swej czynności skurczowej, czyli dalej było w asystolii, doprowadzając do zejścia śmiertelnego. Pacjent nie udusił się, gdyż nie podjął czynności oddechowych, w związku z czym brak odsysania nie miał wpływu na jego przeżycie, a z tym pierwotnie powódka łączyła zgon męża.

Śledztwo w sprawie tej śmierci zakończyło się umorzeniem wobec stwierdzenia, że czyn nie zawiera znamion czynu zabronionego.

Do chwili śmierci W. Z. powódka mieszkała razem z mężem, nie posiadała własnego dochodu, pozostając na jego utrzymaniu. Zmarły pracował zawodowo, prowadził własną firmę – sklep internetowy. J. Z. od 3 lipca 2003 r. jest niepełnosprawna i korzysta z systemu środowiskowego wsparcia w samodzielnej egzystencji, wymaga częściowej opieki innych osób w celu pełnienia ról społecznych, pracę może zaś podjąć jedynie w warunkach pracy chronionej. Decyzją z dnia 10 czerwca 2013 r. Prezydent Miasta S. przyznał powódce zasiłek stały z uwagi na orzeczonej

umiarkowany stopień niepełnosprawności w wysokości 529 zł miesięcznie. Nagła śmierć męża spowodowała rozstrój jej zdrowia, zdiagnozowano zaburzenia nerwicowe, depresję i obniżenie nastroju. Podjęła w związku z tym leczenie w poradni zdrowia psychicznego. Od tego czasu stała się płaczliwa, zrezygnowała z życia towarzyskiego, uprawiania sportu, utraciła radość życia.

Jak wyjaśnił Sąd Okręgowy ustaleń dokonał w oparciu o dokumenty i zeznania świadków, a odnośnie przyczyny zgonu i prawidłowości czynności reanimacyjnych na podstawie opinii biegłych z zakresu medycyny sądowej, kardiologii i ratownictwa medycznego, które niezależnie od siebie prowadziły do tych samych wniosków.

Odnosząc się do wskazanej przez stronę powodową podstawy prawnej odpowiedzialności pozwanego tj. art. 429 k.c., sąd pierwszej instancji stwierdził, że Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji (...) w S. jest miejską jednostką organizacyjną, o której mowa w rozdziale 4 statutu Miasta na prawach powiatu S., w zarządzie której znajduje się Kompleks Sportowy (...), w którym zlokalizowany jest basen gdzie doszło do zdarzenia, a zatem nie można mówić o powierzeniu przez Miasto S. czynności z zakresu bezpieczeństwa na obszarach wodnych innemu podmiotowi prawa, ponieważ MOSiR (...) nie jest odrębnym podmiotem, a jednostką organizacyjną gminy. Tym samym art. 429 k.c. nie znajduje zastosowania.

Podstawę prawną może natomiast stanowić art. 430 k.c., w myśl którego ten kto na własny rachunek powierza wykonanie czynności osobie podlegającej przy jej wykonywaniu kierownictwu i mającej obowiązek stosować się do jego wskazówek, odpowiada za szkodę wyrządzoną z winy tej osoby. Ratownicy wodni pracują w Kompleksie Sportowym (...) na podstawie umowy o pracę, w związku z czym odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez podwładnego – zatrudnionego na umowie o pracę ratownika wodnego jest związana z nienależytym wykonaniem przez niego czynności związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa na obszarze wodnym, które należą do zakresu jego obowiązków pracowniczych. Odpowiedzialność powierzającego ukształtowana została na zasadzie ryzyka i jest niezależna od winy własnej. Sąd pierwszej instancji podkreślił, że odpowiedzialność pozwanego na podstawie art. 430 k.c. w zw. z art. 416 k.c. zachodzi tylko wówczas, gdy zostaną spełnione wszelkie przesłanki odpowiedzialności deliktowej, czyli szkoda została wyrządzona przez ratowników wodnych zatrudnionych przez pozwanego przy wykonywaniu powierzonej czynności, ich działanie lub zaniechanie było zawinione, a pomiędzy tym działaniem, a szkodą zachodzi normalny związek przyczynowy. Dodatkowo to na stronie powodowej spoczywał ciężar dowodu w zakresie wykazania wskazanych przesłanek.

Powołując się na art. 4 ust. 1 pkt 5, art. 4 ust. 2 pkt 2 i art. 5 ust. 2 pkt 2 i 4 ustawy z dnia 18 sierpnia 2011 r. o bezpieczeństwie osób przebywających na obszarach wodnych (Dz.U. z 30.09.2011 r.) sąd wyjaśnił, że do obowiązków zarządzającego wyznaczonym obszarem wodnym należy zapewnienie stałej kontroli wyznaczonego obszaru wodnego przez ratowników wodnych oraz wyposażenie w sprzęt ratunkowy i pomocniczy. W tym wypadku zatrudnieni ratownicy wodni posiadali ważne zaświadczenia o ukończeniu kursów w zakresie kwalifikowanej pierwszej pomocy i uzyskaniu tytułu ratownika, a z opinii biegłego jednoznacznie wynikało, że czynności ratujące życie były wykonywane przez P. O. i M. G. prawidłowo i z wysoką jakością. W trakcie czynności ożywiających ratownicy udroznili drogi oddechowe, ewakuowali treść pokarmową z jamy ustnej używając min. ssaka, prowadzili sztuczne oddychanie, korzystając z maski z aparatem (...), stosowali masaż serca. Przybyły zespół Pogotowia (...) ocenił wykonywanie resuscytacji jako prawidłowe, stąd ratownicy dalej, wspólnie załogą pogotowia prowadzili akcję, a biegły z zakresu ratownictwa medycznego podkreślił nawet, że w codziennej praktyce ratownictwa medycznego bardzo rzadko zdarza się sytuacja wykorzystania osób spoza zespołu do medycznych czynności ratunkowych. Zaznaczył przy tym, że w przypadku pacjentów z wyjściową asytopią w pierwszym zapisie (...)po przybyciu ZRM na miejsce zdarzenia, niezależnie od jakości prowadzonych czynności resuscytacyjnych skuteczność reanimacji (powrotu akcji serca, oddechu i pełnej sprawności neurologicznej) jest bliska zeru. Prawidłowe było również oddalenie się jednego z ratowników w celu wezwania Zespołu Ratownictwa Medycznego. Biegły odnosząc się do zarzutu braku sprzętu niezbędnego do wykonywania podstawowych zabiegów resuscytacyjnych stwierdził, że ratownicy posiadali odpowiednie wyposażenie do wykonywania takich zabiegów na poziomie ratownika kwalifikowanej pomocy przedmedycznej.

Sąd Okręgowy zauważył opinię biegłego z zakresu kardiologii, iż wykonanie defibrylacji stosownym urządzeniem ((...)), którego nie było na terenie pływalni, być może zmieniłoby losy zmarłego, przy przyjęciu, że zatrzymanie krążenia było spowodowane migotaniem komór, czyli najczęstszą przyczyną zatrzymania krążenia, ale jak podkreślił Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 27 lutego 2012 r. w sprawie wymagań dotyczących wyposażenia wyznaczonych obszarów wodnych w sprzęt ratunkowy i pomocniczy, urządzenia sygnalizacyjne i ostrzegawcze, sprzęt medyczny, leki i artykuły sanitarne nie przewiduje na wyposażeniu basenu obowiązkowego defibrylatora, w związku z czym z jego braku nie można czynić pozwanemu zarzutu.

Ratownicy (...), zgodnie z obowiązującymi wytycznymi, starali się utrzymać drożność dróg oddechowych poszkodowanego, usuwając pojawiającą się wydzielinę – zawartość żołądka, która dostawała się do dróg oddechowych w czasie zabiegów ratowniczych. Jak wyjaśnił biegły z zakresu ratownictwa medycznego wystarczy kilka, nawet dwa, trzy uciśnięcia na mostek, aby z przepelnionego żołądka treść dostała się do dróg oddechowych. W tym przypadku zdaniem biegłego czynności ratownicze przebiegały prawidłowo, gdyż najważniejsze było zastąpienie przez ratownika serca jako pompy tłoczącej krew na obwód, głównie do mózgu. Zazwyczaj, jeśli serce podejmie pracę i poprawi się krążenie domózgowe i wróci praca mózgu, to pacjent w odruchu odrzucenia opróżni drzewo oddechowe w wyniku odruchu kaszlowego. W ocenie biegłego w tym konkretnym przypadku skupianie się przez stronę powodową na obecności treści żołądkowej w drogach oddechowych było nieistotne, gdyż serce nie podjęło swej czynności skurczowej, czyli dalej było w asystolii, doprowadzając do zejścia śmiertelnego, a pacjent się nie udusił, gdyż nie podjął czynności oddechowych. W rezultacie zdaniem sądu wnioski wszystkich opinii biegłych prowadziły do wniosku, że ratownicy pracujący na basenie zadziałali zgodnie z wiedzą i umiejętnościami, jednakże wobec masywnego zawału mięśnia sercowego wdrożona skutecznie i szybko akcja resuscytacyjna miała znikome szanse na spontaniczny powrót czynności elektrycznej serca. Tym samym zachowaniu ratowników nie można przypisać winy i w efekcie pozwany nie ponosi winy w nadzorze stosownie do art. 430 k.c. Wobec zaś nie wykazania przez powódkę zawinionego działania lub zaniechania ratowników, zbędna była analiza pozostałych przesłanek odpowiedzialności deliktowej pozwanego, a powództwo podlegało oddaleniu.

Jako podstawę orzeczenia o kosztach procesu sąd powołał art. 102 k.p.c., uznając że jest to szczególnie uzasadniony wypadek, za czym przemawiała okoliczność, że powódka jest osobą schorowaną, utrzymującą się z świadczenia socjalnego, bez dodatkowych środków do życia. O kosztach zastępstwa procesowego pełnomocnika powódki Sąd orzekł na mocy § 19 pkt. 1 w zw. z § 20 i § 6 pkt. 6 i § 2 ust. 3 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu.

Wyrok ten w całości zaskarżyła apelacją powódka, zarzucając naruszenie prawa materialnego, a to art. 416 k.c. w zw. z art. 4 ust. 1 pkt 5 ustawy o bezpieczeństwie osób przebywających na obszarach wodnych w związku z art. 4 ust. 2 pkt 2 tej ustawy przez ich niezastosowanie i uznanie, iż brak defibrylatora na pływalni nie stanowi zawinionego zaniechania pozwanego, podczas gdy nie zapewnienie ratownikom tego urządzenia stanowiło zawinione zaniechanie i naruszało ustawowy obowiązek zapewnienia warunków do organizowania pomocy oraz ratowania osób, które uległy wypadkowi lub są narażone na niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia, oraz art. 435 k.c. przez jego niezastosowanie jako podstawy odpowiedzialności pozwanego na zasadzie ryzyka, pomimo że basen prowadzony przez pozwanego jest zakładem wprawianym w ruch za pomocą sił przyrody i zachodziły przystanki ustalenia odpowiedzialności na zasadzie ryzyka.

W oparciu o takie zarzuty domagała się zmiany wyroku i uwzględnienia powództwa w całości oraz zasądzenia od pozwanego kosztów procesu, a także zasądzenia kosztów zastępstwa w postępowaniu apelacyjnym.

W odpowiedzi na apelację interwenient uboczny żądał oddalenia apelacji w całości i zasądzenia na swoją rzecz kosztów postępowania apelacyjnego.

Apelacja nie była zasadna i nie mogła spowodować oczekiwanego przez skarżącą skutku w postaci zmiany wyroku polegającej na uwzględnieniu jej roszczeń.

W pierwszej kolejności należy zauważyć, że w apelacji nie zostały zakwestionowane poczynione przez Sąd Okręgowy ustalenia faktyczne, w związku z czym nie ma potrzeby odnoszenia się do tej kwestii, a trzeba jedynie zaznaczyć, że sąd odwoławczy uznaje je za własne.

Należy również zwrócić uwagę na okoliczność, że strona powodowa przed sądem pierwszej instancji upatrywała odpowiedzialności pozwanego w braku wymaganych uprawnień ratowników i w efekcie w nieprawidłowo prowadzonej akcji reanimacyjnej męża powódki, natomiast w apelacji swoje stanowisko zmieniła wskazując na brak w wyposażeniu basenu – jej zdaniem obowiązkowego – defibrylatora oraz na to, że basen jest przedsiębiorstwem wprawianym w ruch siłami przyrody, co miałyby uzasadniać odpowiedzialność pozwanego na zasadzie ryzyka. Podkreślić jednak należy, że wprawdzie wskazanie podstawy prawnej roszczenia przez powoda nie jest konieczne, jednakże jej zakresienie wpływa na to jakie przesłanki muszą zostać zbadane, a tym samym także na zakres obowiązków dowodowych każdej ze stron. Rację miał więc interwenient uboczny po stronie pozwanej, że powoływanie się na tym etapie postępowania na zasadę ryzyka, bez przeprowadzenia stosownego postępowania dowodowego w tym zakresie, zwłaszcza że ciężar wykazania istnienia jej przesłanek, w tym w szczególności związku z ruchem przedsiębiorstwa spoczywał na powódce, jest bezzasadne.

Niemniej skoro zarzut naruszenia art. 435 k.c. został postawiony wymaga on rozważenia.

Zgodnie z przepisem art. 435 § 1 k.c. prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody (pary, gazu, elektryczności, paliw płynnych itp.) ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu, wyrządzoną komukolwiek przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu, chyba że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności.

Przyczyną wprowadzenia tej bardzo zaostrzonej odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez przedsiębiorstwa wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody stanowi zagrożenie dla otoczenia, z uwagi na fakt, że nawet kontrola nad tymi siłami nie stwarza pełnej gwarancji bezpieczeństwa. Oczywistym jest także, że kryteria pozwalające na zakwalifikowanie danego podmiotu do tej kategorii mają charakter oceny i ulegają zmianie w czasie, gdyż w świetle obecnego rozwoju techniki posługiwanie się urządzeniami wprawianymi w ruch siłami przyrody, w szczególności elektrycznością, w życiu codziennym jest powszechne. W rezultacie tam, gdzie nie chodzi o uruchomienie dużych mocy elementarnych, nie można mówić o szczególnym niebezpieczeństwie leżącym u podstaw wprowadzenia odpowiedzialności na zasadzie ryzyka.

Reasumując, uzasadnieniem dla stosowania art. 435 k.c. jest istnienie takich przedsiębiorstw, które nie tyle, że nie mogą istnieć bez pomocy sił przyrody, bo n. p. bez elektryczności nie mogą aktualnie funkcjonować nawet gospodarstwa domowe, czy biura w różnego rodzaju instytucjach, ale że istotą ich działalności prowadzonej w większym rozmiarze jest wprawianie globalnie maszyn i urządzeń w ruch za pomocą sił przyrody, używanie których niesie ze sobą zwiększone ryzyko dla otoczenia, np. kopalnie, elektrownie itp.

Jak wskazał z kolei Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 25 maja 2012 r. (I CSK 509/11) definiując pojęcie "przedsiębiorstwo poruszane siłami przyrody", w ujęciu funkcjonalnym jest to przedsiębiorstwo, którego globalny cel funkcjonowania jest zależny od użycia sił przyrody, a korzystanie z nich stanowi warunek konieczny jego istnienia i funkcjonowania w tym sensie, że zarówno jego struktura jak i system organizacji i wykonywania zadań jest dostosowany do sił przyrody i zależny od nich". Nie oznacza to jednak, że samo używanie w przedsiębiorstwie poszczególnych maszyn zaopatrzonych w silniki daje podstawy do przyjęcia, że przedsiębiorstwo jako całość jest wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody.

Dodatkowo jak wskazywano w literaturze przedmiotu pojęcie "ruchu" użyte w cytowanym przepisie, jako czynnika wywołującego szkodę, zakłada występowanie jakiejś formy aktywnego oddziaływania na środowisko zewnętrzne przez elementy przedsiębiorstwa. Czynnikiem wywołującym szkodę jest tu działanie, a nie statyczne istnienie przedsiębiorstwa lub jego składowych. To działanie musi powodować zmiany w środowisku zewnętrznym (stałe lub okresowe), a szkoda (negatywny skutek tego aktywnego działania) musi pozostawać w związku przyczynowym z owym "ruchem".

Na koniec tych ogólnych uwag trzeba jeszcze zaznaczyć, iż trafne było spostrzeżenie interwenienta, że w zakresie odpowiedzialności na podstawie art. 435 § 1 k.c. nie istnieje domniemanie, że szkoda pozostaje w związku z ruchem przedsiębiorstwa, w związku z czym okoliczność tę należy wykazać, a ciężar dowodu spoczywa zgodnie z ogólnymi zasadami – art. 6 k.c. – na poszkodowanym, który z faktu tego wywodzi skutki prawne. (por. SN w wyroku z dn. 12.03.2009 r. V CSK 352/08).

Abstrahując nawet od tego, czy w świetle art. 381 k.p.c. zgłoszenie takich dowodów byłoby na etapie postępowania odwoławczego dopuszczalne, faktycznie nie zostały one przez stronę powodową zaoferowane, a brak jest jakichkolwiek względów aby postępowanie w tym zakresie uzupełniał z urzędu sąd drugiej instancji. Nie można się także zgodzić z twierdzeniem środka odwoławczego, „że szkoda powstała w związku z ruchem zakładu, ponieważ W. Z. doznał zatrzymania akcji serca w basenie (a więc korzystając z tego basenu) i gdyby nie pływał to do powstania szkody by nie doszło”. Jak już bowiem wyżej wskazano zakład musi być wprawiany w ruch siłami przyrody, czyli musi być wyposażony w urządzenia techniczne, które nie pełnią wyłącznie roli wspomagającej funkcjonowanie przedsiębiorstwa lub zakładu, lecz mają decydujące znaczenie dla działalności tych zorganizowanych mas majątkowych, a basen pomimo że może korzystać z energii elektrycznej służącej do wlewania (wylewania) wody, utrzymywania jej temperatury i czystości, co zresztą w tej sprawie wykazane nie zostało, raczej trudno zaliczyć do tej kategorii przedsiębiorstw o jakich mowa w art. 435 k.c., zwłaszcza w sytuacji gdy szkoda nastąpiła wyłącznie w wyniku nagłego pogorszenia stanu zdrowia W. Z., na skutek jego własnego działania, czyli bardzo znacznego wysiłku fizycznego.

Gdyby nawet jednak przyjąć, że basen jest przedsiębiorstwem wprawianym w ruch za pomocą sił przyrody, to odpowiedzialność osoby prowadzącej to przedsiębiorstwo jest ograniczona wyłącznie do zdarzeń pozostających w normalnym związku przyczynowym z tym ruchem. Doznanie zaś zawału serca i śmierć w jego wyniku nie jest normalnym następstwem korzystania z basenu.

W tym miejscu trzeba jeszcze zwrócić uwagę na kwestię przyczyn egzoneracyjnych. W orzecznictwie były wprawdzie prezentowane poglądy, że pojęcie siły wyższej nie obejmuje cech poszkodowanego (podatności na zachorowanie), stanowiących przyczynę wewnętrzną szkody na osobie, pochodzącą od jednostki, która wypadkiem została dotknięta. Jednakże dotyczyło to kwestii związanych z wypadkiem przy pracy, gdzie do czynników chorobowych dołączało się zdarzenie zewnętrzne w postaci wykonywania określonej pracy, w określonych warunkach. W tym wypadku zmarły nie był zobowiązany wobec pozwanego do jakichkolwiek czynności, pływał bowiem w określony, wymagający bardzo znacznego wysiłku fizycznego sposób z własnej woli i to pomimo bardzo zawansowanej choroby wieńcowej, która powinna wykluczyć go z uprawiania sportu na tak obciążającym organizm poziomie, o którym to schorzeniu wiedział co najmniej od sierpnia 2011 roku, a także pomimo tego, że zjadał posiłek w czasie, który nie pozwolił na jego strawienie przed odbywanym treningiem, co jak wynika jednoznacznie z opinii biegłego, było kolejnym, oprócz wieku i płci, czynnikiem zwiększającym ryzyko nagłej śmierci sercowej i powinno być wiadome każdej osobie uprawiającej pływanie. W efekcie zawał serca był wyłącznie wynikiem zachowania się samego męża powódki, a ruch przedsiębiorstwa – o ile za takie działanie basenu pozwanego w ogóle można uznać, o czym była już mowa wyżej – był tylko czynnikiem przypadkowym, który został włączony do postępowania poszkodowanego i umożliwił mu wyrządzenie sobie szkody, to zaś wyklucza odpowiedzialność pozwanego w oparciu o art. 435 § 1 k.c.

Drugi z podniesionych w apelacji zarzutów dotyczył naruszenia przez pozwanego obowiązków wynikających z ustawy z dnia 18 sierpnia 2011 r. o bezpieczeństwie osób przebywających na obszarach wodnych, w szczególności jej art. 4 ust 1 pkt 5, zgodnie z którym zapewnienie bezpieczeństwa na obszarach wodnych polega na zapewnieniu warunków do organizowania pomocy oraz ratowania osób, które uległy wypadkowi lub są narażone na niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia. Działanie pozwanego miało w tym wypadku polegać na niezapewnieniu obiektu wyposażenia w postaci defibrylatora. Nie ulega przy tym wątpliwości, iż sprzęt taki nie jest wymieniony w rozporządzeniu wykonawczym do ustawy wydanym przez Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 27 lutego 2012 r. w sprawie wymagań dotyczących wyposażenia wyznaczonych obszarów wodnych w sprzęt ratunkowy i pomocniczy, urządzenia sygnalizacyjne i ostrzegawcze oraz sprzęt medyczny, leki i artykuły sanitarne.

Przed odniesieniem się do jego zasadności trzeba podkreślić jeszcze jedną okoliczność. W istocie bowiem strona powodowa żąda zadośćuczynienia, odszkodowania i renty za śmierć swojego męża, wiążąc ten skutek z brakiem udzielenia mu stosownej pomocy, co z uwagi na emocje powódki wiążące się z tą sprawą jest zrozumiałe, zwłaszcza wobec pierwotnej przyczyny śmierci określonej przez lekarza pogotowia jako podtopienie. Tyle tylko, że zgon faktycznie nastąpił jako wynik zawału i brak jest dowodów na okoliczność, że nawet użycie defibrylatora pozwoliłoby na uratowanie życia W. Z.. Nie jest bowiem prawdziwe twierdzenie pełnomocnika powódki postawione w czasie rozprawy przed sądem apelacyjnym, że gdyby go użyto to z bardzo wysokim prawdopodobieństwem mąż powódki mógłby przeżyć. Biegły z zakresu kardiologii, na którego opinię powoływał się pełnomocnik, wskazał bowiem jedynie, że „wykonanie defibrylacji być może zmieniłoby los zmarłego” i to przy przyjęciu, „że zatrzymanie krążenia było spowodowane migotaniem komór, najczęstszą przyczyną zatrzymania krążenia” (opinia k. 274). Jednocześnie jednak nie zostało ustalone, że w przypadku W. Z. taka właśnie była przyczyna. Natomiast z opinii biegłego z zakresu ratownictwa medycznego, a więc osoby najbardziej obeznanego z możliwością i skutecznością reanimacji wynika, że w przypadku pacjentów z wyjściową asystolią w pierwszym zapisie (...), niezależnie od jakości prowadzonych czynności resuscytacyjnych skuteczność reanimacji czyli przywrócenia akcji serca i oddechu jest bliskie zeru. (opinia k. 345).

Wracając do zasadniczej kontrowersji, a mianowicie obowiązków jakie nakłada ustawodawca na zarządzającego obszarem wodnym – wyjść trzeba od tego, że ma to na celu zminimalizowanie niebezpieczeństwa jakie niesie za sobą korzystanie z akwenów wodnych, w szczególności utonięciom. Temu ma więc służyć obecność ratowników wodnych i posiadanie przez nich sprzętu niezbędnego do wyciągnięcia z wody osoby poszkodowanej i udzielenia jej pierwszej pomocy przedmedycznej. Oczywistym jest także, że ze względu na rozwój techniki, pojawiają się coraz to nowe urządzenia wspomagające ratownictwo, a tym samym dające szanse na przeżycie większej ilości osób. Tyle tylko, że wymagane warunki zostały przez pozwanego spełnione, a postawienie wyższych wymogów, związanych nie z potrzebą ratowania przed utonięciem, ale w związku z możliwymi do pojawienia się w każdych innych okolicznościach schorzeniami nie znajduje uzasadnienia. Zarzut w tym względzie mógłby dotyczyć wyłącznie nie udzielenia pomocy w ogóle, pomimo posiadania takiego obowiązku i możliwości, a nie udzielenia pomocy w określony sposób. Dlatego też i ten argument skarżącej – zdaniem Sądu Apelacyjnego nie był zasadny.

Reasumując, ponieważ podniesione w apelacji zarzuty nie okazały się trafne, nie mogły także spowodować oczekiwanej przez skarżącą zmiany orzeczenia, w związku z czym środek odwoławczy powódki podlegał oddaleniu z mocy art. 385 k.p.c.

Nie obciążając powódki kosztami postępowania apelacyjnego na rzecz interwenienta sąd kierował się zasadą słuszności, mając na względzie bardzo trudną sytuację życiową i majątkową powódki oraz charakter sprawy i rodzaj dochodzonych roszczeń, a także fakt, że zgodnie z art. 107 k.p.c. przyznanie takich kosztów na rzecz interwenienta nie jest konieczne i zależy od oceny jego wkładu w rozstrzygnięcie sprawy.

O kosztach nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej powódce z urzędu orzeczono na podstawie § 8 pkt 7 w zw. z § 16 ust. 1 pkt 2 i § 4 ust. 1 i 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia z dnia 22 października 2015 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz. U. 2015. poz. 1801) w zw. z § 22 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia z dnia 3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz. U. 2016. poz. 1714).

SSO del. Aneta Pieczyrak-Pisulińska SSA Joanna Kurpierz SSA Joanna Naczyńska